Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ sp. z o. p. w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII. Nowemiasto-Pomorze Sroda, dnia 6 stycznia 1932 Nr. 3

Czy warto takie robić interesa?

Na początku każdego miesiąca z pewną niecierpliwością oczekujemy oficjalnego ogłoszenia bilansu handlowego, bo przecież to kwestja pierwszorzędnego znaczenia, jak się każdorazowo kształtuje nasz handel zagraniczny. Jest zawsze dobrym znakiem, jeżeli bilans handlowy jest dodatni, to znaczy, jeżeli więcej z kraju wywozimy niż wewozimy. Rzecz to każdemu zrozumiała. Wszak żadne gospodarstwo nie może się na długo ostać, które stale więcej sprowadza i wkłada, niż może wyprodukować i spieniężyć. I dlatego z radością i zadowoleniem witamy każdorazowy nasz miesięczny bilans handlowy, który wykazuje zwyżkę o kilka lub kilkanaście miljonów zł wywozu naszego nad wewozem. I faktycznie, mimotak ciężkich obecnie naszych stosunków gospodarczych ogłaszany oficjalnie bilans wykazuje takie nadwyżki. Jednak przy tym całym samo w sobie pocieszającym fakcie jest jedno przykre „ale“, jest coś takiego, co przy bliższem rozpatrzeniu tej naszej gospodarki wywozowej psuje nam całą radość z naszego dodatniego bilansu handlowego, a mianowicie ta okoliczność, że my na całym prawie naszym wywozie robimy tak kiepski interes, że musimy do niego grubo dokładać.

Znaczy to, że aby móc utrzymać tę nadwyżkę wywozowa, społeczeństwo nasze z własnej kieszeni musi w znacznej mierze dopłacać. I stąd mimowoli nasuwa się wniosek, czy takie operacje handlowo-eksportowe dla nas mają wogóle jakiś cel jeszcze, jakąś korzyść, czy nie raczej lepiej byśmy zrobili, miast forsować wywóz często za bezcen wielu z naszych produktów krajowych za granicę i na koszt własnego społeczeństwa, gdybyśmy raczej nastawili całą naszą gospodarkę na większą konsumcję wewnątrz kraju. Nieracjonalność całej tej naszej polityki eksportowej tak dobitnie m, in. nam się uwydatnia w świetle wywodów posła Rymara, które, oparte na statystycznych danych, tem więcej mają siły przekonywającej w sobie. Otóż, co pisze rzeczony poseł Stron. Narodowego i dobry ekonomista, Stanisław Rymar pod nagłówkiem:

Czy warto?

„Ministerstwo Przemysłu i Handlu rządzi całym szeregiem przedsiębiorstw. Co roku wychodzi sprawozdanie. Parę dni temu wyszło nowo sprawozdanie za lata 1930 i 1931. Poza sprawozdaniem kasowem, tu i ówdzie natykamy się na wiadomości, które interesują nietylko szczupłe grono „wścibskich“ lub fachowców. Wśród nich interesująco wygląda sprawozdanie „Polminu“.

„Polmin“ — to wielka, największa w Polsce rafinerja nafty w Drohobyczu, odziedziczona po rządzie austrjackim. Ma ona ten przywilej, że z ustawy ma pierwszeństwo do zakupu po oznaczonej cenie ropy od tak zwanych bruttowców. A co to jest „bruttowiec“? To taki, na którego gruncie stoi szyb naftowy. Na podstawie kontraktu z przemysłowcem naftowym otrzymuje właściciel gruntu za oddanie gruntu pod kopalnię, drogę, zbiorniki, magazyny, umówioną zapłatę w gotówce i prawo do części wydobytej ropy. N. p. na 100 wagonów wydobytej z szybu ropy właściciel gruntu ma prawo do trzech, czterech wagonów. Jest to ropa „bruttowca“ i do tej ropy ma prawo pierwszeństwa kupna rządowy „Polmin“.

„Polmin“ w swem sprawozdaniu skarży się na to, że coraz mniej sprzedaje swoich produktów, tak w kraju, jak i zagranicą. Straty „Polminu“ na sprzedanych towarach zagranicą są coraz większe, choć cena i bez tego jest znacznie niższą, niż w kraju. „Polmin“ podaje całą tabelę za lata gospodarcze 1928-29, 1929-30 i 1930-31. I tak za naftę za 100 kilogramów brał „Polmin“ w kraju: w r. 1928-29 — 34 zł. 55 groszy, a w r. 1931 — 39 zł. 20 groszy, a zagranicą: w r. 1928-29 — 19 zł. 61 groszy, a w r. 1931 — 15 zł. 60 groszy. Za benzynę brał „Polmin“ w kraju: w r. 1928-29 — 56 zł. 63 groszy, a w r. 1931 — 64 zł. 56 groszy, a zagranicą: w r 1928-29 — 36 zł. 44 groszy, a w r. 1931 — 48 zł. 60 groszy. Za olej gazowy brał „Polmin“ w kraju: w r. 1928-29 — 19 zł. 90 groszy, a w r. 1931 — 22 zł. 50 groszy, a zagranicą: w r. 1928-29 — 11 zł. 17 groszy, a w r. 1931 — 11 zł. 92 groszy. Za oleje bierze „Polmin“ w kraju w r. 1928-29 — 33 zł. 88 groszy, a w r. 1931 — 48 zł. 99 groszy, a zagranicą: w r. 1928-29 — 17 zł. 8 groszy, a w r. 1931 — 17 zł. 12 groszy.

Za parafinę i świece brał „Polmin“ w kraju w r. 1928-29 — 100 zł. 18 groszy, a w r. 1931 — 110 zł. 35 groszy, a zagranicą: w roku 1928-29 — 75 zł. 64 groszy, a w r. 1931 — 59 zł. 69 groszy. Za smary i inne brał „Polmin“ w kraju w roku 1928-29 — 18 zł. 26 groszy, a w r. 1931 — 28 zł. 56 groszy, a zagranicą: w r. 1928-29 — 17 zł. 35 groszy, w r. 1931 — 12 zł. 85 groszy.

Widać z tego jasno: w kraju tanieją produkty rolnika, tanieją produkty fabryk prywatnych, ale produkty fabryki rządowej drożeją. Dlaczego?

„Polmin“ sprzedał ze swej produkcji w r. 1928-29 — 72.681 tonn w kraju, a 28.939 tonn zagranicą, w r. 1930-31 sprzedał 69.071 tonn w kraju i 20.358 tonn zagranicą. Na towarze, sprzedanym zagranicą, „Polmin“ stracił kilka miljonów złotych i odbił to sobie na towarze, sprzedawanym w Polsce. Tu każdy, kto potrzebował nafty, świecy, benzyny, smarów, oleju, musiał płacić tyle, ile kupiec chciał, bo rząd w porozumieniu z całym kartelem naftowym wyznaczył ceny

Wiemy, że zupełnie na tej samej drodze jesteśmy w handlu węglem, cukrem, cynkiem, stalą. W węglu i cukrze dopłaty nasze wynoszą paręset miljonów złotych. Poto, aby sprzedać kilka miljonów tonn węgla Szwedom i Norwegom za pół darmo, my tu w kraju wszyscy płacimy za węgiel olbrzymie sumy.

Razem ludność Polski dopłaca ponad 600 miljonów zł rocznie do cen towarów wewnątrz kraju poto, aby skartelowani przemysłowcy mogli resztę towarów sprzedać za byle co innym narodom.

Czy to warto dalej robić? Dochodzą nas głosy z Górnego Śląska, iż tam wołają głośno w sprawie węgla: nie warto. Sprawa cukru aż się prosi, aby ją załatwić zgodnie z interesem szerokich mas.

Zubożała ludność kraju odmawia sobie szczypty soli czy kawałka cukru, bo są drogie. A inni naszym tanim cukrem świnie swoje pasą!

Trzeba poddać rewizji całą tę gospodarkę!“

Czego nie wolno przywozić do Polski?

Szczegółowe postanowienia nowych zarządzeń celnych.

W tych dniach wyszło rozporządzenie, mające na celu obronę równowagi naszego bilansu handlowego.

Na liście zakazanych do przywozu towarów znajdują się:

Zboże ziarniste i strączkowe, mąka, kasza, słód, groch polerowany, ryż, krochmal, warzywa i okopowe, owoce, jagody, wyroby cukiernicze, drożdże, chmiel, arak, rum, konjak, wódki słodkie, miód, porter, piwo, ryby (z wyjątkiem śledzi), kawior itp.

Żużle Thomasa, jelita, oleinę, skóry surowe, wierzchnie miękkie, bydlęce, końskie i cielęce, obuwie skórzane zwykłe i lakierowane, rękawiczki skórzane i wszelkiego rodzaju wyroby galanteryjne skórzane.

Wyroby ciesielskie, bednarskie, kołodziejskie i garncarskie, szyby lustrzane, lustra, szkło taflowe, obuwie z kauczuku, kalosze.

Wodorotlenki, siarczan sodu, oleje roślinne, kabalt i inne metale, spiż, bronz i inne stopy, wyroby z metali, kłódki i zamki, drut miedziany, wyroby nożownicze, sierpy, kosy, łopaty, widły, narzędzia rzemieślnicze, maszyny, nie wymienione osobno w taryfie celnej, dźwigi hydrauliczne (z wyjątkiem osobowych), pompy odśrodkowe i turbiny, obrabiarki do metali, maszyny do szycia, armatury, maszyny elektryczne, akumulatory i płyty do nich, przyrządy i aparaty elektrotechniczne.

Aparaty i części radjowe, rowery i ich części, masa papierowa, tektura, papier i wyroby z nich (za wyjątkiem tektury na matryce drukarskie i papieru gazetowego) przędza włókiennicza, lniana, wełna przędzona, tkaniny bawełniane, lniane, konopne, wełniane, półwełniane i inne, bielizna stołowa, artykuły plecione szmuklerskie, odzież, bielizna i konfekcja.

Damskie kapelusze i czapeczki, parasole, guziki, spinki, przybory piśmienne i rysunkowe.

Ponadto ogłoszono spis towarów, co do których zastosowano przy imporcie do Polski zwyżki celne.

Osobne rozporządzenie zezwala na bezcłowy przywóz ryb świeżych, złowionych przez rybaków polskich lub gdańskich na łodziach rybackich, statków morskich, łodzi, pontonów, jachtów morskich, pogłębiarek rzecznych, z własnym popędem mechanicznym lub bez — jednak za zezwoleniem ministerstwa skarbu. Również za zezwoleniem ministerstwa skarbu mogą być przywożone bez cła pisma i wydawnictwa perjodyczne ilustrowane, wydawane w języku polskim oraz polskie perjodyczne pisma nieilustrowane, wychodzące zagranicą.

Rozporządzenie ministrów o ulgach celnych wprowadza ulgowe stawki celne na szereg towarów, niewyrabianych, względnie nieprzetwarzanych w Polsce, sprowadzanych jednak za specjalnemi pozwoleniami ministerstwa skarbu. Stawki ulgowe podane zostały w procentach cła normalnego względnie cła meksykańskiego.

Ogłoszono również rozporządzenie, ustawiające zwrot ceł przy wywozie gotowych wyrobów włókienniczych, które ma na celu przyjście z pomocą eksporterom polskim tych wyrobów wobec utrudnień celnych i konkurencyjnych na rynkach zbytu.

Zwrot ceł dokonywany będzie na podstawie kwitów wywozowych, które przyjmowane będą jako środek płatniczy przy uiszczaniu cła przywozowego w następujących urzędach celnych: Bielsko, Bydgoszcz, Chojnice, Chorzów, Cieszyn, Gdynia, Goleszów, Grajewo, Grudziądz, Katowice, Kraków, Leszno, Lubliniec, Lwów, Ławoczne, Łódź, Łupków, Miasteczko, Muszyna, Mysłowice, Podwołoczyska, Poznań, Przemyśl, Raczki, Rawicz, Sianki, Śniatyn, Załucze, Sośnie, Sosnowiec, Stanisławów, Stołpce, Strzebielino, Sumina, Tczew, Toruń, Turmont, Warszawa, Wilno, Zahacie, Zbąszyń, Zdołbunów, Zduny, Zebrzydowice, Zwardoń oraz we wszystkich urzędach celnych pierwszej klasy na obszarze dyrekcji ceł w Gdańsku.

Polskie zarządzenia celne wywołały w Niemczech niepokój,

Berlin, 2. 1. „Berliner Tageblatt“, komentując dzisiaj na naczelnem miejscu najnowsze polskie zarządzenia celne, podkreśla dążenie Polski do pozbycia się pośrednictwa Niemiec w handlu zagranicznym.

Pismo radzi, aby przeczekać wykonania zarządzeń celnych przez rząd polski celem ustalenia, czy prawdą jest, jak to utrzymują niektóre koła niemieckie, że przy wydaniu tych zarządzeń rząd polski kierował się rzeczywiście zamiarem szkodzenia Niemcom.

„Berliner Tageblatt“ sądzi jednak, że zarządzenia celne rządu polskiego stanowią niebezpieczeństwo dla gospodarki Niemiec.

Noworoczny prezent „radosnej twórczości sanacyjnej“.

Dziennik Ustaw z dnia 31 grudnia ogłosił szereg nowych podatków.

Warszawa. „Dziennik Ustaw“ z dn. 31 grudnia 1931 r. ogłasza szereg nowych podatków, a mianowicie podatek od nieruchomości, zmianę ustawy o podatku od lokali, podatek od energji elektrycznej, nowelizację podatku przemysłowego, nadzwyczajny podatek od niektórych zajęć zawodowych i wreszcie zatwierdzenie zmian statutu Banku Polskiego, ponadto rozporządzenie min. pracy o tymczasowych organach instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Oprócz tego ukazało się rozporządzenie min. skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa w sprawie zmiany taryfy celnej. Rozporządzenie to wprowadza ulgi na cła przez porty polskie, a jeszcze niższe oclenie towarów, wprowadzanych za pozwoleniem min. skarbu. Pozwolenie min. skarbu posiada specjalne znaczenie wobec wiadomości o syndykatach owocowych i t. zw. owocowej pracy jednego z posłów B. B., mianowicie Wiślickiego.

Nie mylono się!

Komisarz rządowy w Banku Polskim.

Warszawa 2. 1. W związku z ogłoszeniem w ostatnim Dzienniku Ustaw ustawy, zatwierdzającej zmianę w statucie Banku Polskiego, minister skarbu mianował w dniu dzisiejszym podsekretarza stanu, Adama Koca, komisarzem rządowym w Banku Polskim.

Gen. Sikorski o Pomorzu.

Paryż. Noworoczny numer „Revue de Deux Mondes“ zawiera na naczelnem miejscu artykuł gen. Sikorskiego o zagadnieniu pomorskiem. Autor traktuje problem Pomorza z niezwykłą precyzją i kończy zapewnieniem, że nie znajdzie się w całym narodzie ani jeden Polak, któryby się godził odstąpić Pomorze Niemcom, a Francuzi wiedzą niewątpliwie, że od usunięcia Polski od morza zależy triumf hegemonji niemieckiej na kontynencie.

Wiluś chory.

Berlin, 3. 1. Biuro Wolffa donosi z Doorn, że były cesarz Wilhelm poważnie zachorował. Od kilku dni czuł się niezdrów, a dziś stan jego pogorszył się tak dalece, że lekarze polecili mu pozostawać w łóżku.

Proces b. więźniów brzeskich.

Przemówienie adwokata Szurleja.

Strach przed rewolucją.

Akt oskarżenia wysuwa jedno słowo: rewolucja.

To słowo służy niejako dla wzbudzenia grozy po to, aby zaciemnić prawdę objektywną. Każdy, kto czyta akt oskarżenia, staje przerażony: jakto, więc w Polsce wszystko stoi objęte rewolucją? Nietylko te stronnictwa, ale i wszystkie inne, nawet Narodowa Demokracja.

Naszym obowiązkiem jest wobec tego powiedzieć głośno tak, żeby słyszano nas nietylko w kraju, ale i zagranicą, **że w Polsce nie ma rewolucji, prócz tej, która już odbyła się.**

Leży w psychologji rewolucji, bać się rewolucji. Rewolucjoniści, którzy swoją władzę zawdzięczają sile, wiedzą, że ci, co im tę władzę dali, mogą w każdej chwili tę władzę znów odebrać i dlatego przeciwników poszukują i ciągle nowe represje obmyślają. Ale tu niema tego. Tu jest nieszczerość, bo oskarżenie nie może wierzyć w to, aby chłop robił przed żniwami rezolucję.

Jest to bezradność oskarżenia.

Ta nieszczerość jest widoczna stąd, że szły ku oskarżonym pokusy. Jeżeli jesteście bohaterami, to się przyznajcie. **Jest to bezradność oskarżenia. Chcianoby choćby przyznaniem oskarżonych zastąpić brak dowodów.**

Jeżeli oskarżonym nie chodziło o rewolucję, o co tedy? — Trzy pytania.

Jeżeli tedy nie chodziło masom, które oskarżeni prowadzili, o rezolucję, to o co chodziło?

Ośmieliłbym się zadać panom oskarżycielom kilka pytań:

Czy Sąd Najwyższy stwierdził, że ma prawo przedstawić osoby, z których ma wybrać rząd względnie Prezydent kogoś na generalnego komisarza wyborczego? Na to odpowiedź musi być: tak. Drugie pytanie:

Czy Sąd Najwyższy uznał w dniu 12. II. 1928 r., że do uchwalenia dekretu prasowego potrzebna jest uchwała, która winna być natychmiast po uchwaleniu ogłoszona, a temsamem została ogłoszona w dwa lata później. I dalsze pytanie, które wprawdzie tylko w swej dynamice leży w tamtym okresie

— Czy Sąd uznał, że konfiskaty pism za sprawozdania z obecnej rozprawy są bezprawne czy nie. Jeśli my oprzemy się tylko na tych trzech rzeczach, to możemy powiedzieć, że Sąd Najwyższy rozstrzygnął ten spór.

Oskarżonym chodziło o panowanie prawa. Zamachy na prawo.

Tu była już mowa o zamachu na prawo i dlatego tylko krótko zapytuję:

— czy **była groźba uchwalenia konstytucji pod groźbą łamania kości,** groźba wypowiedziana przez wysokiego dostojnika, bo premjera Rzeczypospolitej, czy było tutaj stwierdzono przez świadków, że

jeden z ministrów powiedział: **„bez względu na Was, konstytucję uchwalimy, jaką uważamy za stosowną“,** a jeden z wiceministrów powiedział:

czy będziemy mieli 300 głosów czy jeden, rządzić będziemy

Kiedy w każdej chwili wisi groźba zamachu na prawo, to wytwarza się poczucie niepewności prawa obywatelskiego. Jeśli mieliśmy groźbę zniszczenia ordynacji wyborczej, jak to Piłsudski w wywiadzie powiedział — **„wahałem się, czy jej nie uchylić, tylko brak czasu stanął mi na przeszkodzie“** — to musimy dojść do przekonania, **że konstytucja i prawa obywatelskie zależą tylko od dobrej woli człowieka, który ma największą w Państwie siłę.**

Gwałty bezpośrednie.

Drudzy mówią, że to jeszcze za mało i w tem tkwi niebezpieczeństwo, że zawsze może być więcej tych gwałtów. **Polska więcej nie potrzebuje teroru, to jej wystarczy,** ale nie można przekonywać, że to za mało, **bo z tych grup zbójeckich, które rzuciły się na Dąbskiego, Strońskiego, Zdziechowskiego wyszła ta delegacja do p. Piłsudskiego, która prosiła o pozwolenie na zastrzelenie kilku posłów, m. in. marszałka Trąmpczyńskiego. I to jest cecha charakterystyczna teroru.**

Był tu świadek, szef bezp. publ. w Krakowie, który powiedział: szły różne pochody i w pochodzie szli reprezentanci Piasta, wołali o Zagórskiego. Nie rozumiem, dlaczego, tak wywodzi ów świadek, rozumiałbym, gdyby się domagali ulg w rolnictwie lub czegoś podobnego“. To jest charakterystyczne. **Dlaczego ten chłop walczy o moralność?** Czy obchodzi go Zagórski? Czy chłopem jest Nowaczyński czy Mostowicz? To nie chłopi, nie Piastowcy nawet, to ludzie, którzy nie należą do tego samego stronnictwa lub kasty, a ja się mam dla nich zabijać. Tak mówi szef bezp. publ. i dziwi się, że chłopi woleli nie dopominać się o swoje interesy. **To jest ta różnica między tym światem chłopskim, a tamtym sanacyjnym, tu o moralność chodzi, a tam o interes.**

Dynamika teroru.

Teror — to jest słowo straszne, ale straszniejsze jest jego wykonanie.

Nagle z za węgła wyskakuje nieznana postać, nieznany sprawca łeb rozbija. Czy rozumiecie, czem był napad w oczach córki Dąbskiego, tego dziecka, które nie wie, co się działo, za co ojca biją, z jakiej racji, tego ojca, który ma tyle odznaczeń, który stał na czele stronnictw i prowadził tłumy, dlaczego bijecie go i dlaczego nie można znaleźć i ukarać sprawców? Co się stało z ludźmi, patrzącymi na to bezkarne przestępstwo?

To nie jest straszne, że jednego, drugiego, trzeciego biją, ale straszniejsze jest to, że kiedy biją drugiego, mogą pobić i tego, kto się z tego cieszy. Wprowadzane są nowe elementy moralności, takie, że, **ludzie, pozornie kulturalni, cieszą się i piszą w gazetach publicznie, jak Moraczewski, Burda, cieszą się, że posłów bito w jakiemś więzieniu.** A jakieś książątko z B. B. oświadcza: „Mój Boże, trudno, jam katolik, może ubolewam, ale to jest dziejowa konieczność“. Jak pięknie, jaka piękna konieczność, która pana Moraczewskiego z księciem w jednakowej moralności związała.

To był tragiczny skrót historji.

Przechodził tu jako świadek **Rataj,** b. marsz. Sejmu, ten, który uczył chłopów patrjotyzmu i wyśmiewany był przez konserwatywnych chłopów jako Kościuszko i ten przychodzi **po latach do swojej wsi rodzinnej i widzi jak jego szwagra pędzą od posterunku do posterunku za to, że rozdawał kartki. Na kogo? Na marsz. Rataja.**

To był tragiczny skrót historji polskiej, w tem jednem żaden z nas nie jest pewien niczego, to my jesteśmy przygotowani na to, że będziemy w gazetach obrzuceni obelgami za te czy inne wyrażenie, które nie będzie się tamtemu obozowi podobać. I każdy z nas się z tem godzi. **To nie jest żart, że Żuławski powiedział: „Panowie, jeżeli zginę, pamiętajcie, że jechałem z dr. Dziadoszem“.** Otrzymał wprawdzie Żuławski uspokojenie, że jemu bomby nie podłożą, ale p. Dziadosz nieraz już obiecał, a nie dotrzymał. **Przez więzienia w okresach wyborczych 1928 i 30 roku przeszło kilkanaście tysięcy ludzi.**

Takim sposobem przez teror tworzy się dwa gatunki chłopów. Jedni powiedzą: „dość mi polityki, dość obywatelstwa“, jeśli za to, iż wykonuję prawa obywatelskie, muszę siedzieć w kryminale. Inni — **silniejsi, zacisną zęby, zamkną się w nienawiści. Złe będą ich myśli.**

Dyktatura jest.

Przytoczę zdanie p. min. spraw **wewnętrznych, że źródłem prawa dla niego jest marsz. Piłsudski.** To samo powiedział p. min. sprawiedliwości. Poza temi oficjalnemi są i nieoficjalne enuncjacje różnych osób, że **„p. Marszałek jest źródłem prawa.“** Jeśli jest tedy świadomość siły, a u ludzi, którzy słuchają jest świadomość, że wszystko zrobią, co Piłsudski każe, to nie jesteśmy obronieni przed samowolą. **Przecież, gdyby kogo z nas aresztowano, to mowy niema, żeby była siła ludzka, którąby wydostała go z rąk sprawiedliwości, gdyby Marszałek kazał.**

Dusza wschodu.

Adw. Szurlej, charakteryzując **„Piłsudczyków“ jako ludzi, którzy na miejsce Boga, wstawili Piłsudskiego, mówi, że kult Piłsudskiego ma swoje źródło w religji wschodu.** Człowiek zachodu jest odmienny.

Kim jest Wincenty Witos?

Adw. Szurlej poddaje krytyce budowę aktu oskarżenia, poczem przechodzi do osoby osk. Witosa. Ktoby chciał dowiedzieć się, kto jest Witos, toby dowiedział się, że to jest Wincenty Witos, lat 56, syn Wojciecha i Katarzyny i że robił rewolucję w Zołtyni. Ale kiedy Witos złożył tutaj swoje oświadczenie, zdawało się nam, że kawał historji wszedł do sali. Adw. Szurlej obrazuje życie i działalność Witosa od 1908 roku, gdy został wybrany do Sejmu w Wiedniu. Dalej adw. Szurlej omawia działalność osk. Witosa w b. Galicji i Kole Polskiem w 1914 roku. Ścigały go władze austrjackie za zdradę stanu, ale wtedy nikt nie zdeptał jego godności, jak to w wolnej Polsce uczyniono w Brześciu. **Adw. Szurlej przypomina rezolucję Koła Polskiego z 1917 roku o „Wolnej Polsce z dostępem do morza“, do której Witos przyczynił się 22 lutego 1919 roku jako prezes klubu „Piasta“,** żądając taką rezolucję:

Wszystko gotowiśmy poświęcić, wszystką krew, pracę, trudy, aby powstała Rzplita mocna, trwała, potężna, niezniszczalna. My będziemy rekojmią jej mocy.

Zrobił to ten właśnie chłop, którego teraz oskarżają, że chciał Państwu szkodzić.

Z kolei adw. Szurlej omawia działalność Witosa w czasie **wojny, która rozpoczęła się 18 maja 1930 r.** Pamiętamy chwile, kiedy byliśmy pełni obawy, czy Witos wezwie chłopów do walki i czy chłopi posłuchają go i doczekaliśmy się, że później naczelny wódz podziękował mu za zwycięstwo, a państwo — bo w tych czasach państwo, a nie rząd rozdawało ordery — **nagrodziło go najwyższem odznaczeniem — Orła Białego.**

Adw. Szurlej analizuje następnie rolę Witosa w r. 1926. **Przychodzi data 10 września 1930 r. Brześć i druga data 26 października 1931 r. — sąd. Tak wdzięczna Ojczyzna obchodziła dziesięciolecie zwycięskiej wojny, do której Witos przyczynił się w znacznej mierze.**

Adw. Szurlej obala zarzuty aktu oskarżenia i świadków oskarżenia np. słynnych już dzisiaj braci **Magierów** — odnośnie Witosa.

Jeden z Magierów był tylko 15 minut na zgromadzeniu Witosa, a drugi zeznaje: „policjant mówił i pisał a ja podpisałem raport“ i z tego powstał raport o 7 stronach pisma maszynowego i nic dziwnego — na drodze do Magierów do policjanta, od policjanta do powiatu, z powiatu do starostwa, od starostwa do województwa, od województwa do Stamirowskiego — **raport musiał zmienić się do niepoznania.**

Inny świadek, to człowiek chory umysłowo, czy jego zeznania będziemy stwierdzali, co Witos powiedział na jakimś wiecu? **Albo z zeznanią takiego świadka, który siedział w przyległej ubikacji? Były tutaj również zeznania policji. Jakże, policjant wróci z wiecu i powie, że niczego nie mówiono.** Policja musi posługiwać się wszystkiem, bo inaczej posada wisi na włosku. Reasumując, stwierdzam, że akt oskarżenia nie udowodnił żadnej winy Witosa.

Po co ten proces?

Kiedy Francja miała albo za czasów rezolucji albo za czasów cesarstwa kłopoty polityczne, wtedy robiono jakiś sensacyjny proces. Wtedy cała uwaga Paryża i Francji była skierowana na ten proces, a sprawy polityczne przestały ludność interesować.

Nasz proces będzie miał i te skutki, **że przepaść między obozami w Polsce jeszcze bardziej pogłębi.**

Staje tutaj premjer Bartel, a odpowiada mu prokurator, że p. Bartel nie mówi prawdy, staje prezes Sądu Najwyższego, a prokurator mówi, że ten prezes kłamie, staje dyrektor biura Sejmu i ośmiela się mówić, że prezes jednego stronnictwa to „komiczna figurka“.

To jest dżungla! Czy trzeba, żebyśmy kłócili się o rzeczy małe, gdy tyle wielkich czeka, gdy czytamy, że wybuchł bunt marynarzy angielskich, że bunt spada, że Hitler przygotowuje się do objęcia władzy? Na to wszystko jako lekarstwo mamy proces brzeski. **W tym nieszczęściu dobrze jest, że są jeszcze ludzie, którzy bronią prawa, a prezes Witos do nich należy.**

Wyrok w procesie brzeskim w połowie stycznia.

Jako ostatni wygłosił już swe przemówienie w procesie brzeskim adw. Smiarowski. Zgodnie z zarządzeniem przewodniczącego, który zamknął posiedzenie o godz. 5 po południu, następna rozprawa odbędzie się w poniedziałek.

Replikę oskarżenia wygłosić ma tylko prokurator Grabowski, co też już nastąpiło.

Z obrońców zabiorą głos: adwokaci Dąbrowski, Landau i Sterling, którzy zajmują się wywodami prawnemi, dłuższą replikę ma podobno wygłosić adw. Szurlej, reszta obrońców ma przemawiać w replikach tylko w tym wypadku, gdyby została zaczepiona w przemówieniu oskarżyciela.

Obliczają, że repliki potrwają trzy do czterech dni. Należy liczyć, że ostatnie słowo oskarżonych zajmie również dwa do trzech dni, a więc razem około tygodnia.

Wyroku należałoby oczekiwać, jeżeli obliczenie to jest słuszne, około połowy b. m.

Sprawy polskie na Radzie Ligi Narodów.

Genewa. Sekretarjat Ligi Narodów opublikował dzisiaj po południu porządek dzienny sesji Rady Ligi Narodów, rozpoczynającej się 25 stycznia. Porządek dzienny obejmuje 34 punkty, dotyczące wszystkich obecnie przez Ligę Narodów traktowanych zagadnień.

M. in. przedmiotem obrad będą sprawy lotnictwa cywilnego, kwestje gdańskie, a także sprawy mniejszości, wśród nich dwa górnośląskie zażalenia i jedno Ukraińców przeciw Polsce.

Pod dyskusję wejdzie również sprawa reformy kalendarza oraz sprawozdanie komisji mandatowej o samodzielności królestwa Iraku, który w przyszłym roku ma być przyjęty do Ligi Narodów. Z tem łączy się ważne zagadnienie zakończenia mandatu Ligi Narodów.

Ciężka dola robotników polskich we Francji.

W związku z wzrastającem bezrobociem położenie robotników we Francji, zwłaszcza, jeśli chodzi o zatrudnionych w przemyśle metalowym i kopalniach rudy żelaznej, stale się pogarsza. M. in. w ośrodku przemysłowym St. Etienne, w miejscowości Firminy, w zakładach Verdie, ilość zatrudnionych robotników polskich spadła ostatnio do 300.

Wśród wydalonych jest wielu pracujących tam od 10 lat. Firminy jest jedną z najstarszych kolonij emigracyjnych o bardzo rozwiniętem polskiem życiu społecznem, Posiada ono m. in. szkołę polską. W licznych wypadkach zredukowani robotnicy polscy starają się o pracę na roli.

Z Mont Lucent oraz z departamentu Moselle donoszą o znacznych redukcjach górników polskich, zatrudnionych w kopalniach rudy.

Nowe banknoty 100-złotowe.

Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych otrzymała z Banku Polskiego zlecenie przygotowania nowych wzorów na banknoty 100-złotowe. Banknoty te będą drukowane na cienkim papierze tak, jak francuskie, bardzo trudne do podrobienia.

WROGI PAŃSTWA.

16

(Ciąg dalszy).

Wnętrze willi tak jest wspaniałe, że trudno kusić się o jego opisanie. Szlachetne kruszce i marmury złączyły się z najwyborniejszą techniką, aby ozdobić jaknajświetniej wszystkie przedsionki i komnaty.

Drogie perskie dywany, meble z drzewa, którego cenę złotem ważono, prześliczna mozaika i freski olśniewały i przykuwały do siebie zdumione takiem bogactwem oko. Marek nie sam tylko tak zbytkownie urządził dom swój. Im więcej podupadała ducha szlachetność i moralność magnatów rzymskich, tem bogaciej rozwijały się formy zbytkownego życia. W owym czasie, gdy wzniosły duch chrześcijaństwa jeszcze nie przeniknął i nie oczyścił ludzkości, nie znano godności człowieka, — lud był niczem, uprzywilejowane klasy wszystkiem. W ręku kilku były wszystkie bogactwa, gdy tymczasem masy ludu skazane były na ciężki żywot niewolniczy. Stąd też myliłby się ten, ktoby na ten widok wspaniałych ruin chciał sądzić, że cały naród rzymski był ongi bogatym i szczęśliwym. Nie wielu tylko używało najwyszukańczych rozkoszy, — większość marniała w niedostatku i jęczała pod brzmieniem nieszczęśliwego żywota.

Kobiety są zawsze wiernem zwierciadłem obyczajów czasu swego. Pycha i nieskromność niewiast wskazuje regularnie głęboki upadek wieku. Tak było też za czasów rzymskich cesarzy. Świat pogańskich niewiast był pogrążony w największem zepsuciu. Włosy powstają na głowie, gdy się czyta opis wyuzdanego życia niewiast, jak nam go podają ówcześni pisarze rzymscy. Podczas gdy niewolnice oddane były samowoli pań, wiodły wolne niewiasty życie bezwstydne, uprawnione niejako czcią bogiń i bogów. Uroczystości publiczne Cybeli i Bachusa, Afrodyty i innych demonów były oddawaniem czci najobrzydliwszym namiętnościom i żądzom. Trucizna wszetecześnstwa wżerała się głęboko w szpik narodu, zwłaszcza zaś osłabiała i niszczyła stany wyższe. Na obliczach pań wielkich okazywały się rychło ślady brzydkie ówczesnej niemoralności. Osłabione ciała przed czasem marniały, młodziuchne oblicza okrywały się zmarszkami starości przedwczesnej i przybierały odrażający kolor rozpusty. Aby zapobiec rychłym skutkom wyuzdania, a przecież dogodzić żądzy, kobietom właściwej, podobania się, wymyślano najrozmaitsze środki upiększania się, których użycie wymagało nieraz wielkiego zaparcia się siebie.

— Gdy Bernika powstała już późno w dzień z swego łoża, rozpoczęło się natychmiast odwijanie i zdejmowanie rozmaitych przyborów nocnego ubrania. Dziś, gdy miał być przyjmowanym piękny Greczyn, starano się z podwójną troskliwością o dobór najdoskonalszych kosmetyków.

Bernika usiadła w krześle przed bogatym, sztucznie rzeźbionym stołem z wielu szufladami, pełnemi przyborów, służących do strojenia się. Niewolnica zdjęła zgrabnie z twarzy pani zwyczajnie wtedy na noc używaną larwę, zrobioną z ciasta i mleka oślego, a służącą do wygładzania zmarszczek i utrzymania pięknej cery na twarzy. Przez noc zesychała larwa do tego stopnia, że, chcąc ją zdjąć, trzeba ją było letniem mlekiem oślem odwilżać. Czynność tę uwiecznił Juvenalis nawet wierszem: (C. d. n).

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 6 stycznia 1932 r.

Kalendarzyk. 6 stycznia, Sroda, Trzech Króli.
7 stycznia, Czwartek Lucjana.
Wschód słońca g. 7 — 44 m. Zachód słońca g. 15 — 40 m.
Wschód księżyca g. 8 — 26 m. Zachód księżyca g. 14 — 51 m.

Z miasta i powiatu.

Otwarcie nowowybudowanej kręgielni.

Nowemiasto. Miasto nasze, nie posiadające dotąd prawie żadnych urządzeń sportowych, było również od przeszło 10-ciu lat pozbawione kręgielni, aż wreszcie po dłuższem rozważaniu przystąpił jesienią ub. roku do budowy wzorowej kręgielni właściciel cukierni, p. Jan Rogowski, której uroczyste otwarcie nastąpiło w ub. niedzielę o godz. 3.30 po południu. Przy udziale licznych obywateli naszego miasta oraz gości z Lubawy wygłosił p. burmistrz Kurzętkowski krótkie okolicznościowe przemówienie, poczem, przecinając wstęgę, dokonał otwarcia kręgielni. Uroczystość otwarcia zaszczycił swą obecnością p. starosta Skłodowski, który rzucił też pierwszą kulę. W kulaniu o cenne premje, wystawione przez gospodarza, była frekwencja bardzo duża, a rezultat, ogłoszony o godz. 9 wieczorem, przyniósł zwycięstwo gościom z Lubawy. W rozgrywce z p. Tadeuszem Nadolnym otrzymał pierwszą nagrodę p. dr. Brasse z Lubawy. Inicjatorowi i właścicielowi tej nowej placówki sportowej należy się uznanie i życzyć jej należy wśród obywatelstwa miasta i okolicy dobrego powodzenia.

Gwiazdka i zabawa sylwestrowa Rodziny Policyjnej.

Nowemiasto. Do wszystkich uroczystości gwiazdkowych, jakie się dotychczas odbyły — zaliczyć należy jeszcze jedną, również bardzo piękną i miłą, a mianowicie urządzoną w Rodzinie Policyjnej przy Pow. Kom. Policji Państw., w dzień Sylwestra o godz. 4 po poł. na sali Hotelu Polskiego. Przy pięknie udekorowanej choince i obficie zastawionych stołach zajęły miejsca z przewodniczącą, p. podkom. Skalską na czele, rodziny policyjne naszego powiatu. Uroczysty obchód gwiazdkowy otworzyła p. Przewodnicząca, która w serdecznych słowach powitała zebranych członków i gości, a nadewszystko licznie przybyłą dziatwę, następnie podała krótki zarys tradycyjnego obchodu gwiazdkowego, a w końcu w imieniu „Rodziny Policyjnej" złożyła społeczeństwu serdeczne podziękowania za tak hojnie na ten cel złożone dary i okazaną pomoc w urządzeniu tej uroczystości oraz życząc wszystkim Szczęśliwego Nowego Roku. Po przemówieniu, nagrodzonem hucznemi oklaskami, łamano się wspólnie opłatkiem. Wielkie ożywienie wśród dziatwy spowodowało zjawienie się obładowanego paczkami „gwiazdora". Przed rozdaniem paczek 4 dziewczynki wygłosiły piękne deklamacje i odśpiewano wspólnie kolendę: „W żłobie leży". Punktem kulminacyjnym był oczywiście akt rozdawania paczek gwiazdkowych. Po wspólnej kawie i zabawieniu się jeszcze kilka chwil z gwiazdorem i dziećmi zakończyła się gwiazdka. Napewno nie tylko starsi, ale i dzieci naszych Policjantów, z których niejedne nawet przeszło 20 km. drogi poświęciły, nie zapomną tak prędko tej pięknej uroczystości, która suto im wynagrodziła poniesiony trud. Dalszym ciągiem programu była „Zabawa Sylwestrowa", od godz. 8 wiecz. począwszy, którą prócz licznego obywatelstwa z miasta i okolicy zaszczycił również swą obecnością p. Starosta. Prócz różnych niespodzianek szczególną uwagę zwracała gustowna dekoracja sali i doborowa muzyka 17 pułku ułanów z Grudziądza, której akompanjował org. p. Smukała. Miły ten wieczór sylwestrowy spędzono w harmonijnym nastroju i miłej atmosferze aż do późnej nocy.

„Kulturalne" wybryki niemiaszków.

Lubawa. W przeciwieństwie do ciągłych szykan Polaków w Niemczech Niemcy, zamieszkali w Polsce, pod względem politycznym mają zupełną swobodę, a pod względem materjalnym, zwłaszcza po ostatnich zarządzeniach kanclerza Brüninga, czują się u nas lepiej, niż ich rodacy w Vaterlandzie. Zresztą Polacy przecież pracują na nich. Bo np. w naszem mieście najlepiej prosperująca kawiarnia w rynku podobno jest w rękach niemieckich, taksamo najlepiej zaopatrzony skład maszyn roln., jak i również młyn. Polacy naturalnie o tem wiedzą, a mimo to popierają swym groszem ich właścicieli.

O tem, jak Niemcy czują się w Polsce swobodnymi, świadczy poniższy fakt. Synowie miejsc. niemca K., kształcący się w Niemczech, przyjechali na wakacje wraz z dwoma kolegami. Dn. 28 grudnia urządzili polowanie na cmentarzu ewangielickim na króliki. Już sam fakt uganiania za królikami między mogiłami świadczy o ich „wyższej" kulturze. Lecz nie dość na tem. Króliki przedostały się na teren gimnazjalny i wpełzły gdzieś pod werandę. Cała piątka łobuzów poszła w ślad za niemi. Nie mogąc ich stamtąd wydostać, zaczęli rydlami kopać koło werandy, chcąc ją nawet obalić. Na uwagi żony woźnego, by wynieśli się z terenu gimnazjalnego, obsypali ją obelgami, jak „Halt Maul" i t. p. epitetami z hakatystycznego słownika. Sprawą zajęła się Policja. Z powyższego widać, do czego dochodzi niemiecka zuchwałość, wpajana systematycznie i celowo młodzieży. Jeżeli szkoła niemiecka nie może wpoić im poszanowania dla cudzej własności, to uczynić muszą władze polskie. Co by bowiem musieli pomyśleć owi studenci z Vaterlandu o stosunkach i porządkach w Polsce, gdyby sprawa ta miała ujść im bezkarnie!

Zastęp szabesgojów znów się powiększył.

Lubawa. Od dłuższego czasu na terenie naszego miasta nie było żadnego wypadku sprzeniewierzenia się sprawie narodowej przez sprzyjanie żydom. Od przyjęcia żydków przez p. Neumanna, co publicznie napiętnowaliśmy, zaistniał pod tym względem jakiś prąd samozachowawczy, który, instynktownie czując niebezpieczeństwo, zaczyna się przeradzać w czyn realny. Lud nasz coraz częściej przekonuje się nietylko o marności żydowskiej tandety, lecz i o niebezpieczeństwie, jakie zagraża ze strony żydów naszym placówkom i warsztatom pracy. Gdyby bowiem było tak poszło dalej, jak w ub. roku, w którym osiadło kilku żydów w naszem mieście i okolicy, za kilka lat składy polskie byłyby rzadkością. Znalazł się na szczęście ktoś, co zaczął żydom psuć interesy i budzić wśród ludu uświadomienie narodowe. „Drwęca" nie ulęknie się groźb i złorzeczeń żydów tut., którzy zmierzają do zamachu na jej istnienie. Dzięki „Drwęcy" lud nasz coraz rzadziej zachodzi do żydowskich składów. Dowodem tego choćby drobny fakcik W ub. tygodniu wyprowadził się bezpowrotnie z naszego miasta jeden żyd na wskutek lichych interesów, podobno aż do Gniezna. Lecz z drugiej strony zaszedł niestety znów wypadek sprzeniewierzenia się sprawie narod. P. Dylęgowski, o którym swego czasu pisaliśmy, wydalił żyda Wachtla ze swego domu. Brawo, p. Dylęgowski! Zrozumiał Pan swój błąd i go naprawił. Znalazł się natomiast inny, który przygarnął znów izraelitę do swego domu. Ten nowy szabezgoj to rodak z b. Kongresówki, p. Niesiobędzki, zamieszkały w ul. Gdańskiej, który wolał oddać żydowi mieszkanie, mimo, że o mieszkanie to starał się Polak S., dając mu miesięcznie 20 zł, a żydkowi wynajął za 18 zł. P. N. znający chyba żydków z czasu pobytu w b. Kongresówce, powinien był inaczej postąpić. Szerszy zato ogół zaczyna już oceniać potrzebę obrony ze strony społeczeństwa przed zalewem żydowskim. Dowodem tego Tow. Właścicieli Domów, które za przyjęcie żyda przez p. Neumanna wydaliło go z Tow. Gdyby tak wszystkie towarzystwa postąpiły w ten sposób, ród szabezgojów zniknąłby może rychło w naszem mieście.

W.

TRZEJ KRÓLOWIE.



Idą, idą — monarchowie
I ze wschodu Trzej Królowie,
By powitać tam w żłóbeczku
Boga z nieba na sianeczku,
Który zstąpił na tę ziemię,
Aby zbawić ludzkie plemię.

Niosą dary monarchowie
I ze wschodu Trzej Królowie,
Niosą dary cenne — drogie,
Zwyciężają trudy mnogie,
A z darami pokłon dają,
Boga kornie wychwalają.

Nas na dary nie stać, Boże...
Złota — mirry — któż dać może ?...
Lecz my spieszym z łzą błagania,
Żebrząc Twego zlitowania,
Boże wielki — Sprawiedliwy —
Daj dla Polski dzień szczęśliwy !

Polska dała już w ofierze
Łez — krwi — morze. Silna w wierze
Niezłamana — nieugięta,
Jak On — na krzyżu rozpięta.
Gdy wróg deptał ją z wściekłością
Wzwyż patrzyła wciąż z ufnością!..

Ona dzisiaj — wraz z Królami
Spieszy do Cię — z swemi łzami —
Ona błaga, wznosząc dłonie,
Pokazując ból w swem łonie —
Boże Dziecię!.. dzień jasności
Niech rozbłyśnie, znikną złości !

Boże Dziecię!... jako dary
Przyjm rozliczne te ofiary,
Które Polska — przynosiła,
Gdy Kościoła wciąż broniła —
I błogosław tej krainie,
Niechaj łzami już nie płynie !

Zdziczenie moralne.

Lubawa. Tut. Tow. Czeladzi Rzemieśln. zachęcone powodzeniem przedstawienia teatralnego na naszej scenie, postanowiło udać się z występami gościnnemi do okolicznych osiedli, najpierw do Rożentala. Wynajęto w tym celu autobus, który, zawiózł trupę aktorów wraz z rekwizytami na miejsce. Liczono na duży napływ gości, lecz w dzisiejszych czasach na wsi nędza i bieda tak, że stać zaledwie na najniezbędniejsze potrzeby. Więc frekwencja na przedstawieniu nie była zbyt wielka, a zatem i dochód. Nie dość na tem. W przerwach podczas przedstawienia urządzono koncert za pomocą zainstalowanego radja. Nie podobało się to widzom, gdyż spodziewali się muzyki głośnej i hucznej. Powstało niezadowolenie i starano się unieszkodliwić radjo. Pocięto też jakieś druty instalacyjne, a w końcu doszło nawet do utarczki. Sprawą zajęła się Policja. Czyn ten świadczy o zdziczeniu moralnem młodzieży i zasługuje na bezwzględne potępienie.

Stary Rok — Nowy Rok.

Tereszewo. W Wieczór Sylwestrowy o godz. 5 żegnaliśmy w naszej kapliczce pierwszy stary rok. Z ust kapłańskich dowiedzieliśmy się, że tut. Stacja Duszparsterska liczy obecnie około 1070 dusz i że mieliśmy 17 ślubów, 37 chrztów, 18 pogrzebów, a to 9 p. dorosłych i 9 p. dzieci, do których doszło jeszcze 5 nieżywo urodzonych 7 chrztów, 3 pogrzeby, a to 1 p. dorosłego i 2 p. dzieci, do których doszedł 1 p. nieżywo narodzonego dz., 1 ślub pochodzą ze Szafarni. Z dzieci, w tym roku ochrzconych, umarło 4, jedno z nich pochodziło z Szafarni. Komunji św. rozdzielono około 3250, kolekty kościelne na Stację Duszpasterską przyniosły oprócz kolekt diecezjalnych około 1070 zł. Nastąpiły uroczyste nieszpory, suplikacje, Te Deum i błogosławieństwo z Przenajśw. Sakramentem.

Stary Rok umarł! Niech żyje Nowy Rok! O godz, 12 odezwały się najpierw dzwony ewangelickiego kościoła w Szafarni, potem nowomiejskie, a nasz dzwon zaczął teraz pośredniczyć. Strzelano w całej okolicy, młodzież zapaliła ogniska ze słomy i sprawiała gospodarzom figle W dwóch nabożeństwach poznaliśmy z wykładu całej Oktawy Bożego Narodzenia najlepsze środki dosiego roku, z których najlepszym jest modlitwa w imię Jezusa. W Imię Jego chcemy też nasz kościołek budować i ofiary zbierać. Po południu o godz. 4 mieliśmy jako w pierwszy piątek miesiąca nasze nabożeństwo do Serca P. Jezusa, które w innych razach odkładamy na niedzielę po pierwszym piątku. Było święto, więc trzeba było z sposobności korzystać. Serce P. Jezusa na czele Nowego Roku! Czegoś lepszego nie możemy sobie życzyć. Niech to Boskie Serce przyśle nam jak najwięcej dobrych serc ludzkich do pomocy!

Z Pomorza

Do Szanownych Obywateli m. Lidzbarka i okolicy.

Lidzbark. Upłynęły 3 miesiące od chwili założenia w Lidzbarku szkoły prywatnej, z której powstać ma gimnazjum imieniem „Marji Konopnickiej". Nie mogliśmy wcześniej tej szkoły uruchomić, dopóty nie otrzymaliśmy zezwolenia na utworzenie szkoły. Ponieważ zezwolenie dopiero po rozpoczęciu roku szkolnego nadeszło, zrozumiałą rzeczą jest, że liczba dzieci, uczęszczających do nowo utworzonej szkoły, jest nikła, bo wszystkie dzieci były już rozlokowane w szkołach sąsiednich i w szkole powszechnej.

Miasto w zrozumieniu doniosłości sprawy i w przekonaniu, że najgłówniejszą podstawą dla dziecka, wstępującego do szkoły, jest początek nauki, którą pobiera i która się przez całe życie u dziecka odbija, względnie jako drogowskaz służy, przyrzekło popierać starania i dążności nasze w kierunku stworzenia wzorowej i dobrej szkoły w Lidzbarku. Dążeniem naszem jest przyjmować tyle uczni do jednej klasy, iloma jedna siła nauczycielska będzie się mogła bezpośrednio zajmować i tak, by otrzymać ten stan idealny, w którym każde dziecko podczas lekcji będzie egzaminowane przez nauczyciela, a nauczyciel pozna dokładnie wszystkich swych uczni. Temsamem uniknie się przeciążenia pracą siły nauczycielskiej, objawu, spotykanego w klasach o licznej frekwencji uczniów, gdzie tylko znikoma liczba uczni bywa pytana podczas lekcji Temsamem dajemy rękojmię dobrego i intensywnego wyszkolenia.

Czy nasza szkoła istnieć będzie czy nie, to jest teraz już tylko rzeczą rodziców miasta i okolicy, zależnie od frekwencji. Niema miasta na całem Pomorzu — z wyjątkiem Lidzbarka — żeby prócz szkoły powszechnej nie miało i innej szkoły o rozszerzonym programie. Brodnica, Nowemiasto, Lubawa, Działdowo — wszystkie sąsiednie miasta mają po kilka szkół najrozmaitszego typu. Niema chyba ojca i matki, którzyby nie pragnęli dać swemu dziecku jak najlepszego wykształcenia.

W tej nadziei zwracamy się do wszystkich obywateli miasta i okolicy o poparcie naszych dążeń, przekazując dzieci swe do szkoły naszej po świętach. Dziecko, za co gwarantujemy, otrzyma dobrą i gruntowną naukę.

Przyjmujemy do I, II i III klasy uczni, jako do szkoły przygotowawczej oraz do I klasy gimnazjalnej, to jest z IV klas szkół powszechnych. Utalentowane dzieci warstwy robotniczej są wolne od wszystkich opłat szkolnych. Dzieci biedniejszych rzemieślników i rękodzielników będą również zwolnione na wniosek od opłat, tak samo i dzieci urzędników poniżej 14 klasy pragmatyki państwowej.

Zgłoszenia uczni i uczennic przyjmuje codzień sekretarz towarzystwa, p. Robert Markowski — Plac Hallera.

Wiemy, że w miasteczku naszem są elementy, przeciwne naszym dążeniom. Zwołują wieczorki niby rodzicielskie, zawracają rodzicom głowę i czynią wszystko, by istnienie szkoły naszej podkopać i zamiary nasze zniweczyć rzekomo dlatego, że nasze towarzystwo jest konkurencją dla szkoły powszechnej. Przestrzegamy rodziców przed tego rodzaju nierozsądnemi zapatrywaniami. Tylko ludzi bez doświadczeń życiowych, którym losy miasteczka naszego są obojętne, na podobne wybryki sobie pozwolić mogą.

Wszyscy obywatele, którym zależy na tem, by dziecko otrzymało jak najlepsze i najstaranniejsze wychowanie, winni posyłać dzieci swe do naszej szkoły prywatnej.

Zarząd Towarzystwa Szkoły Prywatnej.

(—) Rob. Markowski
sekretarz.

(—) Dr. Filipowicz
prezes.

Nieudałe włamanie.

Brodnica. Onegdaj włamali się do Komun. Kasy Oszczędności pow. brodnickiego złodzieje, którym jednakowoż nie udało się nic zabrać, gdyż szmer obudził mieszkańców, przez których złodzieje zostali spłoszeni.

Żydowska arogancja.

Działdowo. W sam Nowy Rok czytelnicy „Głosu Mazurskiego" dowiedzieli się, że żydzi wnieśli do M. S. W. memorjał, domagający się ni mniej ni więcej jak zawieszenia „Drwęcy" i ukarania jej redaktorów za to, że im nie sprzyjają. Jak z różnych stron słychać, to temu nie należy się zbytnio dziwić. Wiemy przecież, że żydzi za czasów sanacji tak porośli w piórka, że czują się u nas coraz śmielszymi. Niedługo zażądają oni, abyśmy święcili ich „szabes", a w niedziele i święta nie przeszkadzali im w pracy nabożeństwem w kościele. Dlatego dobrze będzie żydom przypomnieć, że każda rzecz ma swój koniec, więc i chwilowe im sprzyjanie może się skończyć. Jest jeszcze u nas coprawda duża część nieuświadomionych Polaków, którzy odstępują im domy na zakładanie handelesów i popierają ich, kupując tandetę, do których w ostatnim czasie zaliczyć można p. Czecha, czł. Magistratu, który wpuścił do swego domu żyda Sokołowera, ale mamy już pocieszający objaw, że dużo ludzi poznało się na „taniości i dobroci" tandety żydowskiej i liczba tychże napewno wzrośnie, gdy się dowiedzą o coraz to bezczelniejszych żądaniach żydowskich.

Nigdy nędzy nie zaspokoisz.

Działdowo. Na pierwszy plan naszej nędzy gospodarczej wysuwa się zawsze sprawę bezrobocia. Gdziekolwiek się ktoś ruszy, czy to z wnioskiem czy też z prośbą, wszędzie słyszy, „daj na bezrobotnych". I tak bez końca. Wiadomo, że ciężka jest dola bezrobotnego, któremu należy dopomóc, ale nie trzeba zapomnieć, że również w ciężkich warunkach życiowych, nawet w gorszych od bezrobotnych, znajdują się ci, którzy mają pracę, a jednak ani w połowie nie zarabiają na utrzymanie swoje i rodziny. Ci nigdzie nie znajdą zrozumienia i od nich przy każdej sposobności tylko się żąda, dlatego właśnie, że mają jakieś zatrudnienie. Taki szczęśliwiec „roboty" nieraz nie wie, jak wybrnąć z opresji nędzy, w której mimo pracy się znajduje. A zatem więcej zrozumienia winny okazać różne komitety i pukać bodaj tam, gdzie można jeszcze coś otrzymać. Przedewszystkiem powinni dawać ci, co biorą pensje, idące nieraz w setki i tysiące. Tym nieraz łatwiej przyjdzie żyć z jednomies. pensji przez cały rok, a jedenaście ofiarować na bezrobotnych, aniżeli niejednemu, który, mając źle opłacane zatrudnienie, że swego zarobku bodaj da choć jeden procent.

Skutki nieostrożnego manipulowania bronią.

Tuchola. Podczas świąt Bożego Narodzenia przybył do domu sołtysa Kufla w Minikowie syn sąsiada, 24-letni Franciszek Zbylski, pokazując sołtysowi swój nowonabyty browning, z którym nie umiał się obchodzić. Sołtys, obejrzawszy broń, rozebrał ją i następnie złożywszy, oddał Zbylskiemu, który, nie wiedząc, iż w lufie znajduje się nabój, manipulował browningiem. Nagle padł strzał, godząc sołtysa w okolicę żołądka tak, iż ten niebawem stracił przytomność.

Zbylski, widząc, co się stało, usiłował odebrać sobie życie, lecz zamiar ten udaremniono.

Niebawem przybyły lekarz stwierdził przestrzał wątroby i żołądka, żywiąc słabą nadzieję utrzymania ciężko rannego przy życiu. Natychmiast przewieziono nieszczęśliwego do szpitala w Tucholi, gdzie, niestety, po kilku godzinach wyzionął ducha.

Zmarły, liczący 45 lat, osierocił żonę i pięcioro małoletnich dzieci.

„Swiatło prawdy“ - „Lux veritatis“.

Ojciec św. wzywa schizmatyków do jedności Kościoła.

Citta del Vaticano. Dnia 26 ub. m. opublikowana została nowa encyklika „Lux veritatis“ o nauce soboru efeskiego, dotyczącej dwoistości natury Chrystusa czyli ludzkiej i boskiej, boskiego macierzyństwa N. Marji Panny oraz prymatu Papieża. Encyklika oparta jest na wyczerpującej dokumentacji historycznej. Poruszenie zagadnienia prymatu dało Ojcu św. sposobność zwrócenia się z gorącym apelem do kościołów wschodnich, odłączonych od jedności z Kościołem Powszechnym oraz przypomnienia im wymownej demonstracji chrześcijańskiego Wschodu na rzecz Stolicy Apostolskiej w czasie soboru efeskiego. Jedność boskiej i ludzkiej natury w osobie Chrystusa nastręcza zarazem sposobność wskazania na błędy odnośnie do Bóstwa Chrystusa, przejęte przez odłamy protestanckie oraz potwierdzenia, iż jedynym stróżem nieomylnej prawdy chrześcijańskiej jest Kościół rzymski. Ojciec św. wzywa wszystkich do łączenia się z tym Kościołem, albowiem łączność ta wszystkich chrześcijan potrzebną jest dzisiaj bardziej jeszcze niż kiedykolwiek.

Ostatnia część encykliki dotyczy czci dla N. M. P., pod której szczególną opieką pozostają właśnie narody wschodnie, odznaczające się wielką miłością do N. M. P. Encyklika kończy się oddaniem się pod opiekę N. M. P., która, oby sprawiła, sżeby synowie odłączeni połączyli się zpowrotem ze wspólnym Ojcem i mogli Ją chwalić wszyscy jednym głosem.

Encyklika zapowiada zarazem zaprowadzenie specjalnej mszy św. ku czci Macierzyństwa N. M. P. wedle rytuału, który ogłosi św. Kongregacja Obrządków.

W tymże samym dniu o godz. 19-ej encyklika została transmitowana przez stację watykańską.

Ostry protest przeciwko Hindenburgowi.

Narodowi socjaliści nie chcą dalej widzieć Hindenburga jako prezydenta Rzeszy.

Berlin. Hitlerowski „Völkischer Beobachter“ ogłasza artykuł narodowo-socjalistycznego posła do Reichstagu Oberlindobera, zawierający ostry protest przeciwko planom ponownego obrania Hindenburga na stanowisko prezydenta Rzeszy.

Autor artykułu oświadcza, że wszyscy niemieccy żołnierze frontowi, którzy odnieśli rany i inwalidzi oraz rodziny poległych w wojnie światowej na wzmiankę o Hindenburgu odczuwają cierpki posmak, jaki pozostawiły wśród nich ostatnie dekrety prezydenta Rzeszy.

Koła republikańskie, liczące na przywiązanie szerokich mas do osoby b. wodza armji niemieckiej mylą się, oczekując, iż cały naród niemiecki opowie się za postawieniem obecnego prezydenta na kierowniczem stanowisku w Rzeszy.

Niemcy wprowadzają osobny przedmiot o „rewizji traktatów“ w szkołach!

Berlin. W okólniku noworocznym władze szkolne w Oldenburgu zalecają, aby w wyższych klasach wszystkich szkół zajmowano się intensywnie postanowieniami Traktatu wersalskiego i wpajano w uczniów przekonanie, że postanowienia te są dla Niemiec niewykonalne.

Chodzi przy tem, jak wskazuje dalej prasa, nietyle o bardziej szczegółowe zaznajomienie się uczniów z treścią tych postanowień, ile o rozbudzeniu w nich „ducha patrjotycznego“.

Akcja oddłużania rolnictwa.

Przed zmianą przepisów egzekucyjnych i upadłościowych w rolnictwie.

Warszawa. Ministerstwa rolnictwa, skarbu i sprawiedliwości uzgodniły już sposób organizacji prac, zmierzających do rozwiązania problemu nadmiernego obciążenia rolnictwa uciążliwemi zobowiązaniami. Prace te mają pójść w trzech kierunkach. W min. skarbu podjęte zostały prace, mające na celu ustalenie planu finansowego całokształtu akcji. Min sprawiedliwości przy współudziale przedstawicieli rolnictwa przystąpiło już do rozwiązania kwestyj pewnych zmian w przepisach egzekucyjnych i upadłościowych w odniesieniu do rolnictwa, któreby lepiej zabezpieczały zarówno interesy dłużnika jak i ogół wierzycieli. Wreszcze projektuje się utworzenie aparatu opieki nad zagrożonemi warsztatami rolnemi, który zajmie się przedewszystkiem organizacją pomocy dla gospodarstw, mogących przy odpowiedniej opiece wywiązać się ze swoich zobowiązań, a znajdujących się przejściowo w trudnościach finansowych.

Prace te zcentralizowane być mają w specjalnie zorganizowanym centralnym komitecie oddłużenia rolnictwa, który ma pracować pod przewodnictwem ministra rolnictwa i posiadać swoje odpowiedniki w poszczególnych województwach. Organy wojewódzkie spełnić mają również funkcje komitetów opinjodawczych dla oddłużenia warsztatów rolnych w myśl wniesionego już do Sejmu projektu ustawy.

Za wytyczne prac przyjęto zasadę, iż pomoc powinna być okazana gospodarstwom rolnym, opartym na zdrowych podstawach i nie może ona naruszać podstaw kredytu rolnego.

Prace te wymienionych ministerstw są posunięte już tak daleko, że w pierwszej połowie stycznia należy się spodziewać konkretyzacji odnośnych projektów.

Gandhi aresztowany.

Mahatma wywleczony z łóżka przez 6 oficerów.

Londyn, 4. 1. W niedzielę o godz. 11 wiecz. władze angielskie aresztowały Gandhiego. Aresztowanie Gandhi'ego odbyło się w mieszkaniu, podczas snu domowników.

Kto wygrał dolarówkę?

Warszawa, 2. 1. Dziś o godz. 10 przed południem w sali konferencyjnej min. skarbu odbyło się VI z kolei losowanie premji 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej serji III. Ogółem wylosowano 95 premij na sumę 37.500 dolarów.

Główna wygrana 12.000 dolarów padła na Nr. 969307.

Po 3000 dol. na Nr.: 1405354, 459794.

Po 1000 dol.: 1035420, 122506, 784723, 284144, 1440507, 355893, 461719.

Po 500 dol.: 738166, 1191719, 934636, 745747, 833924, 1038722, 755578, 1198462, 963685, 1200129.

Po 100 dol.: 573951 756779, 580299, 1170056, 722795, 1297271, 1239834, 1485179, 1443516, 304453, 828432, 1495287, 1356980, 272278, 42596, 383169, 1125595, 882326, 882326, 27142, 948837, 1148925, 757272. 92050, 165111, 235278, 1227596, 1054420, 347906, 1321519, 1226150, 1028663, 549242. 913077, 1832313, 729073, 454195, 1219710, 450301, 137837, 854451, 696254, 1196509, 213544, 334845, 649301, 607274, 1179282, 349198, 588415, 594359, 1394185, 817155, 35458, 1381829, 737659, 1496345, 1477093, 1195008, 676556, 191410, 333308, 391514, 1187678, 569834, 511931, 1268498, 643214, 49132, 289885, 436057, 597870, 1267398, 465597, 1245944, 375875.

Omal zaczadzenie się całej rodziny.

Grudziądz. Przed kilku dniami, gdy liczna rodzina Białobłoskich pogrążona była we śnie, jacyś łobuzi pozatykali różnemi rupieciami i szmatami otwór dymiącego się lekko komina. W krótkim czasie mieszkanie, w którem spali domownicy, napełniło się ulatniającym się z pieca czadem.

Przypadkowo ktoś z rodziny, przebudziwszy się, poczuł duszący swąd i wszczął alarm, który zwabił sąsiadów.

Przybyły lekarz udzielił zatrutym pierwszej pomocy. Na szczęście większość rodziny zdołała odzyskać przytomność, natomiast 39-letnią żonę B. w stanie ciężkim odwieziono do Szpitala Miejskiego.

Władze policyjne wszczęły energiczne śledztwo.

Już jest reflektantka na ubranie wraz z jego właścicielem, o ile tenże jest jeszcze kawalerem lub choćby tylko wdowcem. Ale, jeżeli nim nie jest?

Ś, dnia 2. I. 1932 r.

W nr. 1 „Drwęcy“ z daty 1. I. 32 r. ukazała się wiadomość o mającej się odbyć przymusowej licytacji na ubranie pewnego przemysłowca z Lidzbarka, który, jak Szan. Korespondent przypuszcza, będzie razem z ubraniem wystawiony na przymusowej licytacji.

Wobec tego, iż wiadomość ta nie ściśle mi wyjaśnia, czy ów przemysłowiec jest jeszcze kawalerem lub wdowcem, gdyż chętnie byłabym reflektantką na tak nadarzającą się okazję do szczęścia, wobec tego upraszam uprzejmie o łaskawą wiadomość, która ściśle mi wyjaśni powyższą sprawę, ewentualnie i przypuszczalną kwotę, za którą mogłabym miec pierwszeństwo. G. K.

Odpowiedź od redakcji: Szanownej Reflektantce w następnym numerze gazety da wyczerpujące informacje pod tym względem nasz korespondent z Lidzbarka.

Karpie o wadze 15 kg.

Serock, pow. świecki. Właściciel ziemski, Korthas, w czasie połowu ryb w swojem jeziorze złowił m. in. dwa niezwykłej wagi karpie, każdy po 15 kg.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Szan. Członkiniom Tow. Panien przypomina się o wieczornicy gwiazdkowej, która się odbędzie w sali p. Rogowskiego o godz. 7-mej wieczorem według starego zwyczaju.

Zarząd.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 7 bm. 11,45 Przegląd Prasy Krajowej (PAT.) 12,15 Odczyt II „Organizacja gospodarstw folwarcznych wobec dzisiejszych warunków“. 12,35 Poranek szkolny w Filharm. warsz. W programie muzyka węgierska. 14,45 Płyty gramofonowe. 15,25 Przegląd najnowszych wydawnictw. 15,50 Program dla dzieci starszych: a) Opowiadanie „Pan Nikita“, b) Listy od dzieci“. 16,20 Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16,40 Płyty gramofonowe. 17,10 „Psychologja na codzień“ (tr. z Wilna). 17,35 Koncert solistów. 19,15 Skrzynka rolnicza. 19,35 Płyty gramofonowe. 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. 20,25 „Patrjotyzm w życiu gospodarczem“. 20,40 Chór Metropolitalny Prawosławny. 21,25 Słuchowisko „Ewa“ p|g Szaniawskiego. 22,20 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek, 8 bm. 11,45 Przegląd Prasy Krajowej (PAT). 12,10 i 14,45 Płyty gramofonowe. 15,25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Dobry nauczyciel — czar osobistości“ (tr. z Krakowa). 15,50 Płyty gramofonowe. 16,20 „Przemysł chemiczny a gazy“. 16,40 Płyty gramofonowe. 16,55 Lekcja języka angielskiego. 17,10 „Udział kobiety w dziejach kultury duchowej“ (tr. ze Lwowa). 17,35 Operetka „Lalka“ E. Audran'a (tr. z Wilna). 19,15 Przegląd roln. prasy zagranicznej (tr. z Wilna). 19,35 Płyty gramofonowe. 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert Symfoniczny z Filharm. warsz. W przerwie feljeton literacki pt. „Szlakiem powieści polskiej“. 22.50 Muzyka lekka i taneczna.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 2. 1.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	27.25—
Pszenica	24.75—
Jęczmień browarowy	25.50—27.00
Owies	23.00—23.50
Mąka żytnia	38.00—39.00
Mąka pszenna 65 proc.	36.75—38.75
Otręby żytnie	16.25—16.75
Otręby pszenne	14.50—15.50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

